

W

NUMERZE:

Stefan JEŻEWSKI

DUŻO, CIĘŻKO, BYLE JAK?...

Zdzisław RURARZ

str. 1 A JEDNAK USZCZĘŚLIWI...

Zbigniew WYCZESANY

str. 3 RUSZYŁA MLECZNA RZĘKA

Mieczysław MIESZCZANKOWSKI

str. 5 KÓŁKA ROLNICZE A PRZEDSIĘBIORSTWA KÓŁEK

W obecnych warunkach rozwoju gospodarczego Polski nowe materiały to przede wszystkim lepsze gatunki stali. Tworzywa sztuczne są sprawą nieco dalszej przyszłości.

„Utrzymywanie stopy inwestycji na niezmiennym poziomie prowadzi z czasem do spadku tempa...” — stwierdza autor w odpowiedzi na artykuł W. Dudzińskiego polemizujący z publikacją w nr 10 „Nowych Drog”.

Efekty płynące z ogromnego przyrostu skupu mleka zostały w tym roku w znacznym stopniu zmniejszone na skutek niedorozwoju przemysłu mleczarskiego. Wskazuje to na wagę inwestycji w tym przemyśle.

Podstawa koncepcji organizacyjnego kształtowania kółkowych przedsiębiorstw powinno być wyraźne określenie funkcji kółek rolniczych oraz ich docelowego modelu.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
NR 48 (1106) 26 LISTOPADA 1972 ROKU

CENA 2 ZŁ

ROK XXVII

NASZ WYWIAD

POLSKI PRZEMYSŁ KOMPUTEROWY

Rozmowa z mgr. inż. JERZYM HUKIEM naczelnym dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „MERA”



Fot. R. Kłosiewicz

MIJA ROK od podjęcia przez Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu decyzji dotyczącej przyspieszenia rozwoju przemysłu elektronicznego i przemysłu środków informatyki. Zgodnie z tą decyzją już w przyszłym roku Wrocławskie Zakłady Elektroniczne MERA-ELWRO, rozpoczną serijną produkcję komputerów trzeciej generacji przystosowanych do przetwarzania danych. Będą to: reprezentant międzynarodowej rodziny Jednolitego Systemu komputer R-30 oraz — dalsza kontynuacja produkowanej już u nas linii — komputer Odra-1305, którego prototypowe egzemplarze działają już w niektórych ośrodkach w kraju. Dysponować będziemy więc dwiema rodzinami komputerów, przy czym rodzina ODRA posiada już ugruntowaną pozycję i bogate oprogramowanie, a zakłady MERA-ELWRO niedawno oddały do użytku 500 komputer do niej należący. Jednocześnie przemysł środków informatyki w Polsce w ostatnich latach bardzo znacznie zwiększył rozmiary swojej produkcji i poprawił jej jakość. Dotyczy to nie tylko jednostek centralnych komputerów, ale także niezmiennie ważnych urządzeń peryferyjnych i pomocniczych, bez których nie do pomysłenia są jakiegokolwiek systemu przetwarzania danych i których brak ograniczał nasze możliwości w dziedzinie informatyki w latach minionych.

Zjednoczenie MERA, którego główną branżą jest właśnie branża środków informatyki, zatrudnia dziś około 40 tys. ludzi i przy majątku trwałym prawie 4 mld zł (w 1973 r. będzie w wyniku inwestycji ok. 7 mld), daje produkcję roczną wartości 8 mld zł, z czego jedną czwartą stanowi właśnie produkcja środków informatyki. Powstają nareszcie przesłanki do likwidacji swoistej „luki sprzętowej” ograniczającej dotąd rozwój zastosowań informatyki w Polsce. Informatyka rozwijała się bowiem w warunkach chronicznego niedoboru sprzętu. Zachodzi jednak pytanie czy zdolamy „wchłoniąć” i rozsądnie wykorzystać tę ilość sprzętu informatycznego, jaką w nadchodzących latach może zaoferować przemysł? Czy stan przygotowania potencjalnych użytkowników jest taki, by z trwającego jeszcze etapu „wołania o sprzęt” łatwo przeszli do zarysowującego się etapu „obfitości”? Wykorzystanie szans, jaką stwarza obserwowany ostatnio rozwój polskiego przemysłu informatycznego mogłoby przyczynić się do znacznego usprawnienia funkcjonowania gospodarki i administracji, do podniesienia jej na wyższy poziom, który może zapewnić właśnie informatyka. Z tymi problemami zwrócił się do mgr. inż. JERZEGO HUKA, naczelnego dyrektora Zjednoczenia „MERA”.

ZYCIE GOSPODARCZE: Decyzja Biura Politycznego i Prezydium Rządu stawia zadanie nie tylko rozpoczęcia w 1973 r. produkcji komputerów III generacji, ale też zapewnienie do 1975 r. pełnego pokrycia potrzeb

W kwietniu br. na posiedzeniu Komisji Partyjno-Rządowej dla Unowocześniania Systemu Funkcjonowania Gospodarki i Państwa z całą siłą zaznaczono, że zmiany w systemie zarządzania i kierowania należy traktować jako ciągły proces doskonalenia instytucji, metod i mechanizmów działania, tak, aby były one dostosowane do konkretnych potrzeb i konkretnej sytuacji. Jednym z głównych celów jest opracowanie takiego systemu ekonomiczno-finansowego, który powiąże w sposób bezpośredni wyniki ekonomiczne przedsiębiorstw z pracą załogi i kierowników przedsiębiorstw. W handlu wewnętrznym prace nad nowymi zasadami ekonomiczno-finansowej działalności przedsiębiorstw podjęto już w końcu 1971 roku.

PODSTAWOWE tezy owego systemu były przedmiotem szerokiej dyskusji. Minister handlu wewnętrzny i usług powołał zespoły robocze złożone z wybitnych naukowców i praktyków, dla omówienia proponowanych rozwiązań. Przeprowadzono także szerokie konsultacje z dyrektorami niektórych przedsiębiorstw.

W połowie roku 1972 tytułem eksperymentu wprowadzono główne założenia systemu w Domach Towarowych Centrum. Eksperyment prowadzony jest także w niektórych przedsiębiorstwach gastronomicznych.

Zebrał w ten sposób doświadczenia oraz wyniki osiągnięte przez eksperymentujące przedsiębiorstwa, pozwalają na wprowadzenie nowego systemu finansowo-ekonomicznego w skali znacznie szerszej, tj. we wszystkich państwowych przedsiębiorstwach handlowych.

U PODSTAW KONCEPCJI nowego systemu ekonomiczno-finansowego przedsiębiorstw handlowych leżą dwa główne założenia, a mianowicie:

a) zasada gospodarności,

b) zagwarantowanie interesów nabywców.

ZASADA GOSPODARNOSCI, to bezwzględny warunek działania wszystkich przedsiębiorstw w ramach unowocześnionego systemu. Wyraża się ona w wyposażeniu przedsiębiorstwa w odpowiednie instrumenty ekonomiczne. W proponowanym systemie ekonomiczno-finansowym przedsiębiorstw handlowych tworzy się odpowiednie fundusze, których wysokość zależy od dochodu czystego (analogia do produkcji) — w przemyśle i od zysku bilansowego. Fundusz plac przestaje być wielkością dyktującą, a zostaje bezpośrednio uzależniony od osiągniętej „produkcji” czystej. Nowy system ustala zasady eksploatacji środków trwałych oraz wiąże finansowanie inwestycji i funduszu nagród bezpośrednio z zyskami osiągniętymi przez przedsiębiorstwa.

Bezpośrednie powiązanie funduszy przedsiębiorstwa z wynikami pracy stwarza możliwości lepszego wykorzystania istniejącej bazy materialnej i — zapewni — prowadzenie elastycznej w stosunku do potrzeb sprzedaży, polityki zatrudnienia, w tym również lepszego wykorzystania czasu sprzedaży. Owo rozwią-

zanie umożliwi również zwiększenie aktywności kierownictwa przedsiębiorstw handlowych w zakresie podejmowania decyzji o formach sprzedaży, rozciągania i zbliżania frontu sprzedaży do konsumenta itp. W ten sposób następuje integracja interesu przedsiębiorstwa z ogólnospołecznymi zadaniami w zakresie zaopatrzenia rynku.

ZAGWARTANOWANIE INTERESÓW NABYWCY stanowi drugie założenie, które przyjęto dla nowego systemu finansowo-ekonomicznego. Podstawową sprawą było znalezienie takiego miernika działalności przedsiębiorstwa, który może doprowadzić do integracji interesów przedsiębiorstwa z interesami konsumentów.

W dyskutowanym projekcie systemu finansowo-ekonomicznego państwowych przedsiębiorstw handlowych uznaje się, że cele działalności handlowej związane z zaspokajaniem potrzeb konsumentów nie mogą być prawidłowo rozwiązane, jeśli używa się tylko zysk za podstawowy miernik efektywności ekonomicznej działalności przedsiębiorstwa. Idzie bowiem o to, aby wyeliminować dążenie przedsiębiorstw

DOKONCZENIE NA STR. 2

DIETA SUROWCOWA • DIETA SUROWCOWA • DIETA SUROWCOWA

DUŻO, CIĘŻKO, BYLE JAK?...

STEFAN JEŻEWSKI

— Mamy gospodarkę zbyt materiałochłonną, ponieważ nie stosujemy nowych materiałów.
— A co to są nowe materiały?
— Nowe materiały, to przede wszystkim tworzywa sztuczne!

Stop! Tego rodzaju popularne rozumowanie jest dowodem nader łatwego powstawania półprawd w myśleniu na tematy gospodarcze. Półprawdy, które potem stają się obiegowymi sędzi, przyniesie mogą szkody większe niż kłamstwa: przy pozorach poprawności łatwo prowadzą na manowce.

Nasz przemysł — w stosunku do rozmiarów swojej produkcji, czy też w stosunku do rozmiarów przypadającej nań części dochodu narodowego — zużywa zbyt wiele materiałów: jest to prawda znana, której na tych łamach nie trzeba udowadniać. Materiałem, którego przemysł zużywa najwięcej i do przetworstwa którego zazwyczaj odnoszą się zarzuty nadmiernej materiałochłonności, jest stal; odpowiadającym mu surowcem pierwotnym jest ruda żelaza.

Zużywamy za dużo stali, za dużo importowanej rudy, albo nawet importowanych wyrobów hutniczych. Aby więc nie zahamować szybkiego rozwoju gospodarki, należy co rychlej zastępować zużycie tradycyjnej stali przynajmniej w niektórych dziedzinach, zużyciem nowych materiałów. W tym jednak miejscu rozchodzą się drogi rozumowania: jednego i rozumowania zwolenników rychłego zastąpienia stali tworzywami i kompozytami.

Moim zdaniem, w obecnych warunkach rozwoju gospodarczego Polski termin „nowe materiały” powinien oznaczać przede wszystkim nowe, doskonalsze gatunki stali, a zwłaszcza stal o podwyższonej wytrzymałości.

W DZIEDZINIE produkcji i zużycia tworzyw sztucznych gospodarka Polski jest szczególnie opóźniona. W 1970 r. w przeliczeniu na 1 mieszkańca zużyto w Polsce 8,2 kg tworzyw, średnio w świecie 8,5 kg, w Japonii 58,6 kg, w USA 40,0 kg, we Włoszech 31,1 kg, w NRD 21,4 kg, w Rumunii 10,1 kg („Mały Rocznik Statystyczny” 1972).

Zważywszy, że produkcja i przetwórstwo tworzyw sztucznych należy do najbardziej dynamicznych dziedzin przemysłu, prawdopodobnie nie zdolamy nadrobić opóźnień wcześniej niż do 1985–1990 roku. Trzeba koniecznie wziąć tutaj pod uwagę fakt, że tworzywa sztuczne — zarówno nowe, jak i już znane, lecz wprowadzane na rynek w większych ilościach — zużywane będą przede wszystkim do produkcji nowych wyrobów, których bez tych tworzyw w ogóle wykonać nie można. Zapotrzebowanie na tworzywa wywołane przez te nowe wyroby (głównie artykuły rynkowe, nowe precyzyjne wyroby przemysłu elektromaszyn-

wego, różne nowoczesne podzespoły i elementy) będzie w najbliższych latach absorbować znaczną część możliwości przemysłu chemicznego.

Jeżeli uda się nam stopniowo zastępować tworzywami np. ołowiane osłony kabli, różnego rodzaju detale z metali kolorowych, a nawet niektóre większe elementy konstrukcyjne — dotąd stalowe — takie jak drzwi czy okna, będzie to oczywiście niemały sukces, nie wpływający jednak na olbrzymią „stalochłonność” przemysłu. Nie powinniśmy bowiem zbyt entuzjastycznie się popierać wskazywać o ułamki procenta — nawet gdyby dokonano tego bardzo „nowoczesnymi” metodami — podczas gdy rzeczywiste możliwości sięgają w najgorszym razie kilkunastu procent obecnego zużycia stali w Polsce.

Tymczasem w ostatnich wypowiedziach prasowych na modny obecnie temat materiałochłonności gospodarki, pobrzmiwają tego rodzaju sady. Bardzo wiele pisze się ostatnio o tworzywach, kompozytach, czy inżynierii materiałowej, która pozwoli na konstruowanie materiałów o dowolnych właściwościach. Owszem, niewątpliwie w przyszłości inżynier-projektant zamawiać będzie nie określony materiał, lecz określone właściwości, które natychmiast zrealizuje wytwórnia tworzyw korzystająca ze zdobyczy inżynierii materiałowej. Poglądy takie odpowiednie są jednak do prognoz poświadczonych sytuacji w roku 2000; zastanawiając się nad rokiem 1972 dostosowywać musimy się do tego co jest i do sytuacji zastanej.

W dziedzinie gospodarki materiałowej istnieje również myślowy odpowiednik poglądów głoszących na przykład przez niektórych zbyt entuzjastycznych zwolenników informatyki: — „mamy niezadowalający stan organizacyjny gospodarki, ponieważ mamy za mało komputerów”. Pod presją „nowoczesnego” słowa „komputer” zapomina się tu o możliwościach działania środkami bardziej tradycyjnymi, lecz nierzadko celniejszymi. Podobnie można głosić pogląd: — „mamy zbyt materiałochłonną gospodarkę, bo nie mamy dostatecznej ilości tworzyw sztucznych”.

Będzie to właśnie półprawda prowadząca do wniosków mylnych w aspekcie dnia dzisiejszego. O zastępowalności stali przez tworzywa sztuczne na szerszą skalę można mówić dopiero przy poziomie nasycenia gospodarki tymi tworzywami zbliżonym do poziomu najbardziej rozwiniętych obecnie krajów przemysłowych, a i to nie zawsze.

PRODUKUJEMY OBECNIE wyjątkowo dużo klepskiej stali. Hutnictwo nie jest jednak zainteresowane w poprawie jej jakości, a przemysł w poprawie struktury zużycia.

DOKONCZENIE NA STR. 6



Fot. A. Jędruski

DOKONCZENIE NA STR. 2

CO PROGRAMOWAĆ?

PROBLEM poruszony przez Alojzego Pośpiecha (Życie Gospodarcze nr 42 z 22.X.1972) staje się co pewien czas przedmiotem dyskusji. Sprowadza się on do odpowiedzi na pytanie: czy i w jaki sposób można jeszcze skrócić cykl inwestycyjny przez skrócenie fazy projektowania. A. Pośpiech widzi taką dodatkową możliwość w przesunięciu rozwiązywania niektórych zagadnień — w tym zagadnień celowości i ekonomicznej efektywności inwestowania — z fazy projektowania (z etapu opracowywania założeń techniczno-ekonomicznych) do fazy programowania.

Nie należy do zwolenników zbyt szybkiego projektowania (wynajdując zasadę dłuższego projektowania i krótszego realizowania inwestycji). Uważam, że większość trudności związanych z przedłużaniem cyklu inwestycyjnego (rozumianego od momentu podjęcia decyzji o przystąpieniu do inwestowania, aż do osiągnięcia projektowanej zdolności produkcyjnej), czy też realizowania tzw. inwestycji nietrafionych, spowodowane jest właśnie niewłaściwym przebiegiem fazy projektowania, najczęściej wskutek zbyt szybkiego tempa projektowania i braku czasu na wyłanianie wszystkich problemów, wyłaniających się przy projektowaniu. Jednakże można się zgodzić z tezą, że podstawowe sprawy, dotyczące celowości inwestycji, mogą być przesunięte z fazy projektowania do fazy programowania.

Należy i tu jednak wnieść zastrzeżenie, że dokumenty programowe, które mogłyby wyzerowywać problematykę celowości inwestycji (a poprawne dokumenty programowe nie są u nas zbyt częstym zjawiskiem), opracowywane są zwykle z kilkuletnim wyprzedzeniem, co najczęściej powoduje dezaktualizację podstawowych ustaleń z zakresu celowości inwestycji w momencie przystępowania do opracowywania założeń techniczno-ekonomicznych. Pojawia to za sobą konieczność powracania do sprawy celowości inwestycji w założeniach techniczno-ekonomicznych, chociażby w formie potwierdzenia aktualności stwierdzeń zawartych w dokumentach programowych.

Nie jest jednak możliwe, moim zdaniem, przesądzenie o efektywności ekonomicznej inwestycji w fazie programowania w taki sposób, by uznać sprawę za „załatwioną”. Pomijam tutaj tak oczywiste czynniki, wpływające na efektywność ekonomiczną inwestycji jak sprawa

cen, które ulegają, jak wiadomo, częstym zmianom, i które muszą być każdorazowo aktualizowane w czasie opracowywania założeń techniczno-ekonomicznych. Chodzi jednak przede wszystkim o sprawę wpływu rozwiązań technologicznych na efektywność ekonomiczną inwestycji. Popelniany jest często błąd polegający na tym, że efektywność ekonomiczną traktuje się jako kategorię oderwaną od innych elementów inwestycji, jako „rzecz samą w sobie”. Stąd też rozpowszechniony niestety pogląd, że za „zły” wynik analizy ekonomicznej inwestycji (tzn. za wykazanie niskiej efektywności ekonomicznej określonych rozwiązań projektowych) wnoszą się pretensje nie do projektantów (technologów, branżystów), ale przede wszystkim do autorów analizy ekonomicznej.

Zapomina się o tym, że wynik analizy ekonomicznej jest pochodną przyjętych rozwiązań technologicznych w projekcie. Analiza ekonomiczna może tylko wskazać na źródła niskiej efektywności ekonomicznej, nie może natomiast tej efektywności „poprawić”. A zatem nie można najpierw ustalać efektywności ekonomicznej inwestycji, a dopiero potem podawać podstawowe rozwiązania projektowe.

Oczywiście nie oznacza to, że nie można przed przystąpieniem do prac projektowych określić poziomu efektywności ekonomicznej danej inwestycji, którego nie należy przy pracach projektowych przekroczyć. W zasadzie przed przystąpieniem do jakiegokolwiek działania inwestycyjnego (i nie tylko inwestycyjnego) powinno się przeprowadzić wstępny analizę ekonomiczną, ale analiza taka może mieć tylko charakter analizy wstępnej.

Dokładne obliczenie efektywności ekonomicznej inwestycji możliwe jest dopiero po zakończeniu opracowywania branżowych części założeń techniczno-ekonomicznych, kiedy znana jest dokładna technologia produkcji, a zatem znane są takie wielkości jak zużycie surowców, robocizna, maszyny i urządzenia itp. rozwiązania projektowe. Stanowią one bowiem jedyną realną podstawę do opracowania kalkulacji kosztów produkcji, a przede wszystkim decydują o koszcie inwestycji. Dopiero prawidłowo obliczone koszty produkcji i koszt inwestycji umożliwiają przeprowadzenie rachunku efektywności inwestycji.

LUDWIK BRAJTER

OD 1971 r. wkroczyliśmy w „jałowości” nowy etap polityki gospodarczej. Jest nim, jak wiadomo, polityka przyspieszonego rozwoju gospodarczego, wraz z którą pojawia się szereg nowych trudnych problemów, związanych zwłaszcza z utrzymaniem równowagi gospodarczej w ogóle, a równowagi rynkowej w szczególności. Znalazło to wyraz m. in. w kilku publikacjach „Życia” poświęconych problemom wysokiej dynamiki).

We wszystkich tych publikacjach podkreślano szczególne znaczenie i trudności związane z utrzymaniem równowagi rynkowej w okresie szybkiego wzrostu produkcji i nakładów inwestycyjnych, a co za tym idzie — i szybkiego wzrostu zatrudnienia, oraz dochodów ludności, które nie zawsze znajdują wyraz w odpowiednim wzroście produkcji na potrzeby rynku. Celowość tego typu rozważań potwierdza m. in. fakt, że w poprzednich pięcioleciach zakłócenia w rozwoju gospodarki występowały właśnie na tle dysproporcji pomiędzy tempem wzrostu dochodów ludności, a tempem wzrostu dostaw na potrzeby rynku.

W tej sytuacji wskazane wydaje się poświęcenie nieco uwagi warunkom kształtowania równowagi rynkowej w okresie szybkiego wzrostu dochodów ludności. Jednym z istotnych problemów wymagających tu rozważań wydaje się zwłaszcza sposób podejścia do produkcji tzw. artykułów nadwyżkowych, których popyt przekracza rozmiar popytu nawet w warunkach napięć równowagi rynkowej na innych odcinkach.

ARTYKUŁY NADWYŻKOWE A POPYT

Dla analizy problemów równowagi rynkowej nie mają większego praktycznego znaczenia koncepcje równowagi ekonomicznej, tzn. krzywe równowagi, przede wszystkim dlatego, że takie stany idealne w gospodarce z reguły nie występują. Układy gospodarcze nato-

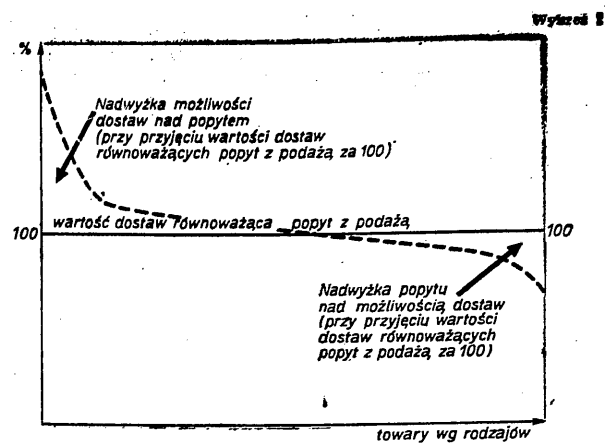
miast „same” autonomicznie wcale do stanu równowagi się nie zbliżają. Rzeczywisty obraz sytuacji rynkowej zilustrować można więc raczej przy pomocy pewnego rodzaju „krzywej nierównowagi”.

Oczywiście jest bowiem, że — przy danym poziomie dochodów i cen — na rynku artykułów nabywanych przez ludność mamy równocześnie do czynienia z grupami artykułów o bardzo zróżnicowanym stanie zaspokojenia potrzeb, a mianowicie:

- grupa artykułów, których możliwości dostaw znacznie przekraczają aktualne zapotrzebowanie rynku,
- liczna grupa artykułów, których możliwości dostaw nieznacznie przekraczają zapotrzebowanie,
- grupa artykułów, których możliwości dostaw są nieco niższe od potrzeb rynku,
- stosunkowo nieliczna grupa artykułów, których możliwości dostaw są znacznie niższe od aktualnych potrzeb rynku,
- stosunkowo niewiele jest artykułów, których możliwości dostaw i potrzeby rynku są sobie równe.

Tak ukształtowany obraz sytuacji można zilustrować przy pomocy wspomnianej krzywej nierównowagi, zamieszczonej na wykresie 1. Zilustrowany na nim obraz rynku ulega istotnej zmianie z chwilą, gdy przy niezmiennych cenach następuje wzrost dochodów ludności; zwłaszcza wówczas, gdy wraz z wysokim tempem ich wzrostu występują trudności z odpowiednio wydatnym przyspieszeniem produkcji rynkowej. Małeje wówczas poważnie ilość towarów, których możliwości dostaw są większe od popytu. Równocześnie z dużą siłą występuje tendencja wzrostowa ilości towarów, których możliwości dostaw nie zaspokajają popytu (wykres 2).

Układ elastyczności dochodowej popytu powoduje przy tym, że znacznie wzrasta zapotrzebowanie zwłaszcza na produkty hodowli i ar-



na rzecz rozwoju produkcji rynkowej, pożądaną okazuje się prowadzenie takiej polityki gospodarczej, aby obok wzrostu pieniężnych przychodów ludności pozostawało jeszcze nieco miejsca na obniżki cen towarów nadwyżkowych. Te ostatnie bardziej sprzyjają bowiem wykorzystaniu możliwości produkcji na tych odcinkach, gdzie ona najbardziej przekracza aktualne zapotrzebowanie. W naszej aktualnej sytuacji odnosi się to zwłaszcza do szeregu artykułów trwałego użytku i niektórych artykułów odzieżowych oraz niektórych drobnych artykułów gospodarstwa domowego. Zapewnienie możliwości obniżek cen wymaga m. in. następujących istotnych zmian w zasadach planowania rozwoju produkcji:

- Świadomego tworzenia, już na etapie planowania, rezerwowych mocy produkcyjnych artykułów rynkowych, których produkcja wymaga relatywnie mniejszych nakładów inwestycyjnych i nie jest limitowana brakami zaopatrzenia materiałowego. Są to bowiem artykuły szczególnie predestynowane do objęcia obniżkami cen.

NIEUZASADNIONE OBAWY

Przedstawiony na wykresach obraz zmian w sytuacji rynkowej wskazuje ponadto, jak błędna była stosowana przez nas w poprzednich latach polityka ograniczania produkcji szeregu artykułów trwałego użytku. Obawiano się bowiem, że np. obniżka cen telewizorów o 20 proc. spowoduje wzrost ich sprzedaży tylko o 10 proc. Ludność zaś oszczędzi więc część środków i będzie mogła przeznaczyć je na zakup najbardziej deficytowych na rynku towarów, co w konsekwencji pogłębi jeszcze napięcia sytuacji rynkowej.

Nie uwzględniano więc faktu, że środki zaoszczędzone w wyniku te-

KRZYWE NIERÓWNOWAGI

(Artykuł dyskusyjny)

GRZEGORZ PISARSKI

WIELE PRAC WYKONYWANYCH JEST OBECNIE NA MASZYNACH OBLICZENIOWYCH DRUGIEJ GENERACJI. A MY OFERUJEMY WAM JUŻ TRZECIĄ GENERACJĘ!

Większe zadania stwarzają większe problemy. Także w dziedzinie przetwarzania danych. Trzecia generacja maszyn obliczeniowych jest już faktem — a wraz z nią odpowiednie, wydajne urządzenia. Należy do nich ROBOTRON 21.

Uniwersalność elektronicznego systemu przetwarzania danych ROBOTRON 21 umożliwiła rozwiązywanie problemów z dziedziny przemysłu, gospodarki i ekonomii. Nowe metody przetwarzania i wydajny system dyskowy gwarantują pełne wykorzystanie urządzenia i dużą oszczędność czasu w czynnościach przygotowawczych i w programowaniu. Ponadto, wraz z problemowymi podkładkami systemowymi oferujemy także systemy programowania o szerokich możliwościach zastosowań

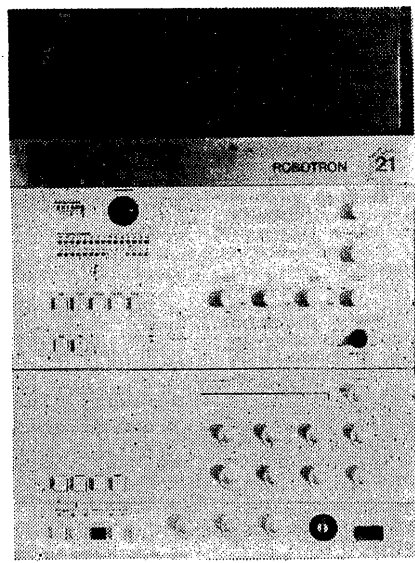
ROBOTRON 21 jest urządzeniem niezbędnym dla tych wszystkich, którzy chcą racjonalizować i automatyzować procesy produkcji, planowania i obliczania. Informujcie się — przygotowaliśmy dla Was naszą dokumentację.

robotron

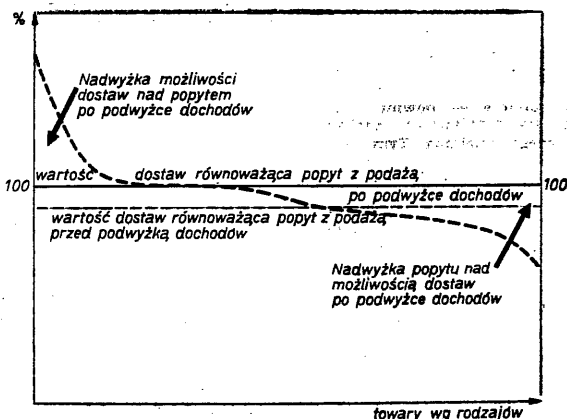


Büromaschinen - Export GmbH Berlin
DDR - 108 Berlin,
Friedrichstrasse 61
Niemiecka Republika Demokratyczna

Przedsiębiorstwo w Polsce:
BME, Biuro Techniczno-Handlowe przy Ambasadzie NRD
Warszawa, ul. Filtrów 62 m. 63



Wykres 2



tykuły odzieżowo-obuwiczne. Są to odcinki, na których wzrost dostaw przysparza nam szczególnych trudności.

Inaczej zmienia się obraz rynku pod wpływem obniżek cen artykułów, których możliwości dostaw najbardziej przewyższają rozmiar popytu (wykres 3). Wówczas wrasta przede wszystkim sprzedaż tych artykułów i maleją ich nadwyżki. Część zaoszczędzonych środków zostaje ponadto przeznaczona na zakup innych „nadwyżkowych” artykułów nieżywnościowych. Stosunkowo niewielka część zaoszczędzonych dzięki obniżce cen środków zwiększa natomiast popyt na artykuły, których dostawy nie zaspokajają potrzeb rynku.

Zwiększanie więc dochodów ludności przez obniżki cen artykułów, których możliwości dostaw najbardziej przewyższają aktualne rozmiary popytu nie stawia przed gospodarką tak trudnych zadań w zakresie rozwoju produkcji rynkowej, jak podobne co do wielkości zwiększanie dochodów przez wzrost wypłat wynagrodzeń za pracę.

WNIOSKI DLA POLITYKI RYNKOWEJ

Przedstawione w sposób schematyczny i uproszczony zmiany sytuacji rynkowej, spowodowane wzrostem płac i obniżką cen, nie upoważniają oczywiście do wniosku, że główną wagę należy przywiązywać do tych ostatnich. Przeciwnie — ważne względy społeczne i potrzeby rozwoju gospodarki sprawiają, że wzrost spożycia realizowany musi być przede wszystkim przez wzrost wynagrodzeń za pracę. W ten tylko sposób można świadomie sterować tempem wzrostu dochodów poszczególnych grup ludności i zapewnić potrzeby wzrostu zatrudnienia i wzrostu kwalifikacji narastające wraz z rozwojem gospodarki. Sądząc jednak z przedstawionych na wykresach zmian w sytuacji rynkowej, jako czynnik uzupełniający zasługuje również na uwagę celowość weryfikacji polityki rynkowej w stosunkach do grupy tzw. towarów nadwyżkowych.

W dążeniu do maksymalizacji spożycia, przy minimalizacji napięć równowagi rynkowej i wysiłków

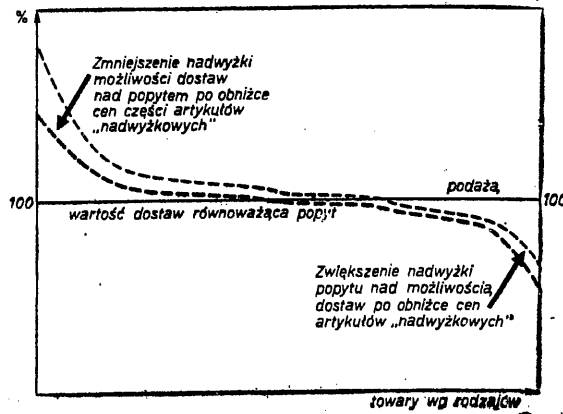
go typu obniżki cen w znacznym stopniu mogą zostać wykorzystane na zakup wielu innych artykułów nadwyżkowych. Ich wpływ na napięcia w najbliższych ogniwach zaopatrzenia rynku jest więc niewielki. Korzyści dla ludności wynikające z przyspieszenia tempa wzrostu spożycia — są — natomiast godne uwagi. Oczywiście — wówczas, gdy polityka gospodarcza zapewnia powstanie odpowiednio szerokiego zestawu asortymentowego towarów, których możliwości produkcji przewyższają aktualne rozmiary popytu.

Nieuzasadnione wydają się również obawy, że obniżka cen niektórych artykułów nadwyżkowych może spowodować istotne obniżenie rozmiarów akumulacji. Wraz bowiem z tą obniżką wzrastają rozmiary sprzedaży wielu innych artykułów przemysłowych, i to często jeszcze bardziej „akumulacyjnych”, a w tym i wielu artykułów nadwyżkowych, których ceny nie zostały zmienione.

POWYŻSZE rozważania na temat polityki rynkowej i różnego stopnia zrównoważenia możliwości produkcji z rozmiarami popytu w całej rozciągłości potwierdzają słuszność aktualnej polityki gospodarczej i licznych publikacji wskazujących na potrzeby maksymalnego przyspieszenia produkcji rynkowej i koncentracji uwagi na inwestycjach mających zapewnić przrwyrost tej produkcji. Z tym jednak, że front tego rozwoju produkcji powinien być szerszy, niż to wynika ze wzrostu popytu, spodziewanego ze względu na zakładany wzrost dochodów ludności. Wówczas powstana bowiem warunki dla dwustronnego nie tylko zwiększenia poziomu życia ludności, tj. nie tylko przez wzrost wynagrodzeń za pracę, ale i przez obniżki cen.

h) S. Chelstowski i M. Misiak „Rozwój dynamiczny i proporcjonalny” — „Życie Gospodarcze” nr 39 z 24 września br. i tych samych autorów „Dynamika i efektywność”, „Życie Gospodarcze” nr 40 z 1 października br. oraz komentarz pt. „Umocnienie równowagi”, „Życie Gospodarcze” nr 43 z 5 listopada br. i „Rynek i dynamika”, „Życie Gospodarcze” nr 46 z 12 listopada br.

Wykres 3



4) Wystarczy na przykład, żeby w okresie szczytu prac polowych zepsuł się traktor i nie było do niego odpowiedniej części zamiennej bądź POM przedłużył remont, a kółko wykazało stratę.

